

Manifest młodzieży ze Strefy Gazy

13 stycznia 2011

Anonimowa grupa studentów ze Strefy Gazy napisała manifest, który wyraża ich frustrację i gniew na wszystkie strony konfliktu. Bodźcem do napisania manifestu są brutalne ataki policji kontrolowanej przez Hamas na „siedliska zachodniej dekadencji”, zniszczenia dokonane przez Izrael i polityczne gierki, w które bawi się Fatah i ONZ.

Izraelska blokada uniemożliwia podróż poza Strefę bez specjalnych zezwoleń, które są trudne do uzyskania – studenci nie mają szans na to, by uczęszczać na zagraniczne uczelnie, nawet jeśli otrzymają stypendium. Ostrzał artyleryjski w odpowiedzi na rakiety Hamasu jest częścią codziennego życia. Brak jest pracy, a policja obyczajowa Hamasu zwalcza wszelkie życie kulturalne i poddaje przesłuchaniom pary, które nie są małżeństwem.

Miesiąc temu, władze brutalnie zamknęły centrum Sharek, organizację zajmującą się szkoleniami dla młodzieży, która stała się azylem dla bardziej liberalnie myślących mieszkańców Gazy.

Dziennikarzom brytyjskiej gazety The Guardian udało się spotkać z członkami grupy, pod warunkiem zachowania anonimowości, ze względu na niebezpieczeństwo, które grozi im i ich rodzinom. Dwie osoby z grupy już wiele razy były aresztowane przez władze Strefy Gazy, pod zarzutem „niemoralnego zachowania”. Mówią, że byli maltretowani w więzieniu i że fizyczne i psychiczne tortury są chlebem powszednim w więzieniach w Strefie.

Gdy aktywiści napisali przed kilkoma tygodniami manifest, myśleli, że minie rok zanim tekst stanie się wystarczająco znany. Jednak od razu odzew był ogromy. Poniżej, przytaczamy

tekst manifestu.

MŁODZIEŻ Z GAZY DOMAGA SIĘ ZMIAN – MANIFEST

Jebać Hamas. Jebać Izrael. Jebać Fatah. Jebać ONZ. Jebać UNWRA. Jebać USA! My, młodzież z Gazy, mamy kompletnie dość Izraela, Hamasu, okupacji, naruszeń praw człowieka i obojętności społeczności międzynarodowej! Chcemy wrzeszczeć i przebić się przez ten mur milczenia, niesprawiedliwości i obojętności, jak izraelski F16 przebija się przez barierę dźwięku. Chcemy wrzeszczeć z całej siły naszej duszy, by uwolnić gigantyczną frustrację, która zżera nas z powodu pojebanej sytuacji w której się znajdujemy. Jesteśmy jak wszy zgniatane pomiędzy dwoma paznokciami, żyjemy w koszmarze wewnątrz koszmaru, nie mamy miejsca na nadzieję, nie mamy miejsca na wolność.

Mamy dość być w środku walki o władzę, dość nocy czarnych jak smoła i samolotów krążących nad naszymi domami. Mamy dość widzieć, jak rolnicy są zabijani w strefie buforowej, tylko dlatego, że wyszli pracować w polu. Mamy dość brodatych mężczyzn, którzy rządzą się na ulicach, paradując ze swoją bronią, biją i aresztują młodych ludzi, którzy demonstrują w obronie tego, w co wierzą. Mamy dość haniebnego muru, który dzieli nas od reszty kraju i więzi nas w tym kieszonkowym kraiku. Mamy dość być nazywani terrorystami, fanatykami domowej roboty, z kieszeniami wypełnionymi bombami i złymi spojrzeniami. Mamy dość obojętności ze strony społeczności międzynarodowej, ekspertów w wyrażaniu troski i sporządzaniu oświadczeń, ale tchórzy jeśli chodzi o egzekwowanie tego, na co się zgodzili. Mamy totalnie dość gównianego życia, w więzieniu stworzonym przez Izrael, gdzie Hamas może nas bić, a reszta świata nas ignoruje.

Rośnie w nas rewolucja, ogromne niezadowolenie i frustracja, które nas zniszczą, jeśli nie znajdziemy sposobu, by skanalizować tę energię w coś, co będzie mogło podważyć status quo i dać nam jakąś nadzieję. Kroplą, która przelała czarę

naszej frustracji były wydarzenia z 30 listopada, gdy władze Hamasu zjawiły się w biurze Forum Młodzieży Sharek, jednej z ważniejszych organizacji młodzieżowych (www.sharek.ps) Uzbrojeni policjanci wyrzucili wszystkich na zewnątrz, aresztowali niektórych i zakazali działalności organizacji. Kilka dni później, demonstranci demonstrujący pod biurem organizacji zostali pobici i aresztowani. Naprawdę żyjemy w koszmarze wewnątrz innego kosmaru. Ciężko znaleźć słowa, by opisać presję pod którą się znajdujemy. Ledwo udało nam się przeżyć Operację „Płynny Ołów”, gdy Izrael bardzo sprawnie wszystko nam rozpiardolił, niszcząc tysiące domów i jeszcze więcej ludzkich istnień i marzeń. Nie udało im się pozbyć Hamasu, jak zamierzali, ale na zawsze nas wystraszyli i każdemu zafundowali syndrom lęku post-traumatycznego. Nie mieliśmy gdzie uciekać.

Jesteśmy młodymi ludźmi z ciężkimi sercami. Nosimy ciężar tak wielki, że ciężko nam jest nawet cieszyć się widokiem zachodzącego słońca. Jak cieszyć się tym widokiem, skoro ciemne chmury na horyzoncie przynoszą okropne wspomnienia, gdy tylko na nie spojrzymy? Uśmiechamy się, by ukryć ból. Śmiejemy się, by zapomnieć o wojnie. Mamy nadzieję nie popełnić samobójstwa w tej samej chwili. Podczas wojny mieliśmy jasne przeczucie, że Izrael chce nas wymazać z powierzchni ziemi. W ciągu ostatnich lat, Hamas robił co mógł, żeby kontrolować nasze myśli, zachowania i aspiracje. Należymy do pokolenia ludzi, którzy przyzwyczaili się stawiać czoło rakietom, realizując zdawałoby się niemożliwą misję polegającą na próbie prowadzenia normalnego i zdrowego życia. Jesteśmy ledwo tolerowani przez potężną organizację, która rozprzestrzeniła się w naszym społeczeństwie, jak złośliwy rak, powodując chaos i skutecznie uśmiercając żywe komórki, myśli i marzenia i paraliżując ludzi swoim reżimem terroru. Nie wspominając już o więzieniu, w którym żyjemy – które utrzymywane jest przez tzw. kraj demokratyczny.

Historia powtarza się w najbardziej okrutny sposób i zdaje

się, że nikt się tym nie przejmuje. Boimy się. Tu, w Gazie, boimy się, że zostaniemy uwięzieni, przesłuchiwani, bici, torturowani, zbombardowani, zabici. Boimy się żyć, bo każdy krok, który stawiamy, musi być dobrze przemyślany, wszędzie są ograniczenia, nie możemy poruszać się tak, jak byśmy chcieli, mówić to, co byśmy chcieli, robić to, co byśmy chcieli. Czasem nie możemy nawet myśleć, tego co chcemy, bo okupacja okupuje nasze umysły i serca w tak straszliwy sposób, że czujemy ból i mamy ochotę bez końca wypłakiwać nasze łzy frustracji i gniewu!

Nie chcemy nienawidzić, nie chcemy odczuwać tych wszystkich uczuć. Nie chcemy już być ofiarami. DOSYĆ! Dosyć bólu, łez, cierpienia, kontroli, ograniczeń, niesprawiedliwych usprawiedliwień, terroru, tortur, wymówek, bombardowań, bezsennych nocy, martwych cywilów, czarnych wspomnień, posępnej przyszłości, teraźniejszości od której boli serce, porąbanej polityki, fanatycznych polityków, religijnych bzdur i więzień! MÓWIMY DOŚĆ! To nie jest przyszłość, której chcemy!

Chcemy trzech rzeczy. Chcemy być wolni. Chcemy żyć normalnym życiem. Chcemy pokoju. Czy o tak wiele prosimy? Jesteśmy ruchem pokojowym, złożonym z młodych ludzi żyjących w Strefie Gazy i naszych zwolenników w innych krajach i nie spoczniemy dopóty, dopóki prawda o Gazie nie będzie znana wszystkim na całym świecie, do tego stopnia, że milcząca zgoda lub głośna obojętność nie będą już tolerowane.

To jest manifest zmian młodzieży z Gazy!

Zaczniemy od zniszczenia okupacji, która nas otacza, wyrwiemy się z mentalnego więzienia i odzyskamy naszą godność i szacunek do samych siebie. Będziemy iść z podniesioną głową, choć na pewno spotkamy się z oporem. Będziemy pracować dzień i noc, by zmienić nędzne warunki, w jakich przyszło nam żyć. Będziemy budować marzenia tam, gdzie napotykały mury.

Mamy tylko nadzieję, że ty – tak ty, czytający ten manifest! –

będziesz nas wspierać. Aby dowiedzieć się jak nas wesprzeć,
napisz na naszej tablicy lub skontaktuj się z nami
bezpośrednio: freegazayouth@hotmail.com

Chcemy być wolni, chcemy żyć, chcemy pokoju.

Autorzy: Wolna Młodzież z Gazy (grudzień 2010)

Tłumaczenie i wprowadzenie: Yak

Źródła oryginalne: [Gaza Youth Breaks Out](#) i [Facebook](#)

Źródło polskie: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)